

i nim samym czuwa Elvis Presley

Elvis z Poznania

Jacek Szczepaniak

Nie chodzi tylko o barwę głosu, ale także specjalnie przygotowane kostiumy i sposób poruszania się na scenie. Całe to show, w którym tak bardzo łatwo przekroczyć granicę między sztuką, a kiczem.

W Polsce zrobiło się o nim głośno, gdy dotarł do półfinału emitowanego w TVN programu „Mam Talent”. Oczarował nie tylko publiczność, ale także jury, w którym zasiadali: Małgorzata Foremniak, Agnieszka Chylińska i Kuba Wojewódzki, choć do udziału w eliminacjach przystępował z lekkimi obawami: – Zawsze istnieje możliwość, że coś pójdzie nie tak – przyznaje.

Cień króla

Piotr szczerze wierzy, że król rock & rolla sprawuje nad nim niewidoczną opiekę. To metafizyka, sfera trudna do racjonalnego wytłumaczenia. – Zawsze jednak, gdy tylko odchodziłem od muzyki Elvisa działo się coś złego. Albo w moim życiu prywatnym, albo zawodowym – opowiada.

Faktycznie, jego dotychczasowe sukcesy związane są przede wszystkim z repertuarem Presleya. A jest co wymienić. Choćby udział w największym europejskim festiwalu piosenek Elvisa „Walk a golden mile in my shoes”, który odbył się w angielskim Blackpool. Wystąpiło w nim 68 wokalistów, a udział Polaka był wydarzeniem bez precedensu. Piotr w koncercie głównym zaśpiewał m.in.: „Always on my mind” oraz „Suspicious mind” i został bardzo ciepło przyjęty. Innym, ważnym wydarzeniem był występ w „European Elvis Night” – imprezie, którą zorganizował Vernon Kay, prezenter BBC. Całość została zresztą później zarejestrowana przez tę stację. I tu sito eliminacji było bardzo gęste. Spośród 35 tysięcy (!) interpretatorów piosenek Presleya do finału zaproszono

pomnianym stylu króla rock & rolla, osobiście zaprojektowała dla Piotra znana projektantka, Ewa Minge. Pozostałe sprowadzono z amerykańskiej firmy, która szyła kostiumy dla Elvisa Presleya. Koszt jednego wynosi około 3 tysięcy dolarów.

Ubiór to jednak nie wszystko. Podstawowym „narzędziem” pracy wokalisty jest bowiem głos i trzeba o niego profesjonalnie dbać. Czyli zero alkoholu i papierosów. Piotr przed występem unika także m.in. nabiąłu i gazowanych wód. Pije za to specjalną mieszaninę pt. „Ziela dla Elvisa”, którą sporządza mu zaprzyjaźniona pani z punktu przy ul. Garncarskiej.

Piotr Bugzel co roku bierze udział w około 60 koncertach, których organizatorem jest jego manager, Andrzej Borys. Ta cyfra też musi budzić szacunek. O takiej liczbie występów mogą bowiem co najwyżej pomarzyć nawet osoby, które uchodzą za gwiazdy rodzimego show-biznesu.

Fani i fanki...

Popularność ma wiele wymiarów. Jeden – symnatycz-

pisala książkę o Elvisie Presleyu, którą zadeedykowała... Piotrowi Bugzelowi.

Są jednak – jak to podczas występów na żywo – także przykre zdarzenia. Najczęściej osoby w „stanie wskazującym na...”, które próbują traktować wokalistę jak kultowego misia na Krupówkach. Przytulić się, objąć, uściskać, pocałować... I wtedy Piotr prosto znika. Dosłownie i w przenośni. – Wiem, że takie sytuacje spotykają niemal każdego artystę. Trudno je jednak zaakceptować, udawać, że nic się nie stało – wyznaje.

W dojściu do równowagi pomaga mu Asia. – Podziwiam ją, bo nie każda potrafiłaby wytrzymać z „marynarzem”. Są okresy, że nie ma mnie po 5-6 dni w domu – opowiada.

Świat Piotra Bugzela, wbrew pozorom, nie kończy się na Elvisie. Jest współtwórcą pios-

Wokalista, autor tekstów, kompozytor. Piotr Bugzel wychował się w rodzinie poznańskich muzyków. Uznawany za jednego z najlepszych w Europie wykonawców przebojów Elvisa Presleya.

ńskiej drużyny sportowej „Skorpion”, a także autorem tekstu dla fundacji „Lepsze Jutro”, która wspiera domy dziecka w całej Polsce. Ten utwór wykonuje Małgorzata Ostrowska.

Tu i teraz pracuje wspólnie z orkiestrą Aleksandra Maliszewskiego – „Alex Band” nad przygotowaniem koncertu, w trakcie którego będzie wykonywał największe przeboje Elvisa. I to może być kolejny hit, a zarazem przepustka do jeszcze większej kariery.

